Rok XII. Nr. 327 | Sosnowiec, piątek 26 listopada 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie ... 2.—
...lakcji, Ad... i Druk... wiec, ...la
Kont... P.K.O. ...
KRAKÓW ...eka ... Hońska

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kró... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-...

Tajemnica zaginięcia samolotu polskiego

nie została dotychczas wyjaśniona

SOFIA, 25. 11. Jak donosiliśmy wczoraj, komunikacyjny samolot PLL „Lot" Sp-ajs, pilotowany przez pilota Dmoszyńskiego, radiotelegrafistę Winnika i mechanika Walentukiewicza i mający na pokładzie pasażerów obywateli polskich Freymana i Rakowskiego oficera statku „Polonia" oraz obywatela austriackiego Neugrosse, zaginął bez wieści. Samolot wystartował dnia 23 bm. o godz. 11.15 z Salonik w kierunku Sofii. O godz. 11.46 samolot otrzymał z radiostacji lotniczej Hozurisze kierunek.

Znajdował się on wówczas według pomiarów radiostacji Bozudiszte i Skoplic, 25 klm. na zachód od nadgranicznego miasta bułgarskiego Petricz. W 4 minuty później tj. o godz. 11.50 radiostacja Bozurisze usłyszała niewyraźne sygnały samolotu, zażądała powtórzenia, samolot jednak więcej się nie odezwał.

Dnia 24 bm. o godz. 8.30 rano władze wojskowe i policyjne bułgarskie zarządziły do wszystkich swych posterunków anonsowanie wszelkich wiadomości o samolocie. O godz. 10.15 nadszedł meldunek z granicznego punktu Mikrowo, że słyszano tam samolot, udający się w kierunku południowym między godz. 14.30 i 15.

O godz. 14 po wyjaśnieniu się pogody, władze lotnicze bułgarskie wysłały dwa samoloty na poszukiwania. Dwa samoloty zostały również wysłane z Salonik. O godz. 15.05 przyleciał z Bukaresztu na lotnisko w Bozurisze Fokker „Lotu", pilotowany przez Karpińskiego, w celu prowadzenia poszukiwań. O godz. 16.50 nadszedł meldunek stwierdzający że wieśniak Christo Telmełkow ze wsi Ładarewo, położonej na zachodnich zboczach Perimu, rąbiąc drzewo w miejscowości Reka, położonej obok miejscowości kuracyjnej Popina Laka, widział we wtorek około godz. samolot, lecący 6 metrów nad drzewami, który poleciał w kierunku północno - wschodnim.

Miejscowość Kriwa Reka, znajdująca się na wysokości ok. 1000 metrów otoczona jest szczytami o wysokości ponad 1700 m. Samoloty bułgarskie wróciły o g. 17.20, nie przywożąc żadnych wiadomości.

Góry Perimu były zakryte chmurami. Władze policyjne natychmiast po otrzymaniu wiadomości od wymienionego wieśniaka, zarządziły poszukiwania przez miejscową ludność. Przypuszczać należy, że samolot lądował w górach Perimu.

Pasmo górskie Perim (dawna turecka nazwa Perim-Dag) leży w Bułgarii w trójkącie między Jugosławią, Bułgarią i Grecją na wschód od rzeki Strumy.

Wojska japońskie prą naprzód

TOKIO, 25. 11. Na centralnym froncie szanghajskim wojska japońskie czynią stałe postępy, posuwając się trzema drogami w kierunku Nankinu.

Japońskie oddziały, posuwające się wzdłuż Yangtse dotarły do Tingszan miejscowości położonej o 9 km. na zachód od fortów Kiangyin podczas gdy oddziały, posuwające się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Nankin, zajęły Wusih, ważną strategicznie miejscowość, położoną na północnym brzegu jeziora, w odległości 40 km. na północny zachód od Suczou. Wojska postępujące wzdłuż południowego brzegu jeziora Taifu, zajęły Wuhsin.

Przemytnik z Będzina schwytany przez wywiadowców

KATOWICE, 25. 11. Wywiadowcy Straży Granicznej w Nowej Wsi przytrzymali na ul. Wojciechowskiego w Katowicach-Załęzu znanego zawodowego przemytnika Berka Grajcara z Będzina oraz jego pomocnika, Edwarda Kasperka z Nowej Wsi, w chwili kiedy Grajcar wraz z Kasperkiem zajęci byli przeładowaniem z jednej furmanki na drugą 60 kg. specjalnych cienkich świdrów stalowych wartości ponad 2.000 zł.

Ś. † P.

LEONARD KALISZ

DŁUGOLETNI PRACOWNIK FIRMY BABCOOCK-ZIELENIEWSKI

Zmarł dnia 25 listopada 1937 r. przeżywszy lat 51.

Eksportacja drogich nam zwłok nastąpi w sobotę dnia 27-go listopada rb. o godz. 14.30 ze Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, ul. 3 Maja do kościoła parafialnego w Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych stroskana

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA.

Nową ofensywę przeciwko gen. Franco

przygotowywali francuscy doradcy przy rządzie barcelońskim

WIEDEŃ, 25. 11. Z Paryża donoszą, że 19 i 20 listopada przedstawiciel rządu barcelońskiego w towarzystwie attache wojskowego ambasady czerwonej Hiszpanii w Paryżu odwiedził biuro francuskiego towarzystwa wytwórni amunicji przy ul. Ampera i wręczył czek na 32 miliony franków francuskich. Jest to zapłata za transporty amunicji jakie nadeszły z Francji do Hiszpanii Republikańskiej. — Poza tym złożono czek na 19 milionów franków jako zaliczkę na poczet należności za przyszłe dostawy amunicji. Czeki wystawione były na bank Francji.

Towarzystwo zażądało jednak, by na nowe zamówienie uzyskano pozwolenie gabinetu ministra wojny, ponieważ natychmiastowa dostawa nowej partii amunicji nadszarpnęłaby zapasy magazynów, nadzorowanych przez inspektorat ministerstwa spraw wojskowych.

Inne wiadomości świadczą, że dowództwo wojsk republikańskich przygotowuje wielką ofensywę przeciwko generałowi Franco, którama się rozpocząć w pierwszych dniach grudnia, jednocześnie na froncie Saragassy i na froncie madryckim.

Koła zbliżone do hiszpańskiego rządu republikańskiego i niektórzy wybitni komuniści francuscy pokładają wielkie nadzieje w tej ofensywie, której koncepcja powstała pod bezpośrednim wpływem francuskich doradców przy rządzie barcelońskim.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

PARYŻ, 25. 11. Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco bombardowały wczoraj gwałtownie Madryt. Na miasto padło przeszło 2000 pocisków. W późnych godzinach wieczornych rozegrały się zacięte walki na odcinku miasta uniwersyteckiego.

Proces adwokata Szumańskiego

o obrazę ministra Grabowskiego

WARSZAWA, 25. 11. W sądzie grodzkim przy ul. Długiej rozpoczął się dziś proces przeciwko adwokatowi W. Szumańskiemu, oskarż. o znieważenie ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, a ponadto dyrektora departamentu więziennictwa, p. Klechowskiego i wiceprokuratora XVI rejonu do spraw politycznych Piotrowskiego.

Zniewagi tej miał się dopuścić adwokat Szumański w liście, skierowanym do min. Grabowskiego osobiście i w odpisach tego listu rozesłanych do szeregu osobistości.

Po odebraniu personalii oskarżonego prok. Żeleński oświadcza, że pragnie postawić wniosek na wstępie rozprawy a ponieważ przesłanki tego wniosku nie mogą być podane na jawnej rozprawie, wnosi o zarządzenie tajności rozprawy na czas uzasadnienia tego wniosku.

Po przemówieniach obrońców zwróconych przeciwko wnioskowi prokuratora o zarządzenie tajności posiedzenia dla wysłuchania jego wniosków sąd zarządza przerwę 15-minutową a potem chwilową tajność rozprawy.

Obrona prosi o pozostawienie na sali żony i córki oskarżonego i sąd wniosek ten uwzględnia.

Z pośród publiczności prosi o pozostawienie go na sali adwokat Szarer. Wobec trudności personalnych, adw. Szumański upoważnia adwokata Szarera do współobrony.

O godz. 12.20 sąd ogłosił, że postanowienie w sprawie wniosku prokuratora ogłosi o godz. 1 po południu. O godz. 1 sąd postanawia zarządzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Zarządzenie to sąd uzasadnia względami na bezpieczeństwo państwa.

Równocześnie sąd oddala wniosek obrony odnośnie wezwania dodatkowych świadków. Około godz. 5 po południu posiedzenie zostało przerwane do piątku godz. 10-tej.

Obniżka komornego przedłużona

do dnia 31 grudnia 1938 r.

WARSZAWA, 25. 11 Dnia 24 bm. odbyło się posiedzenie rady ministrów na którym przyjęto szereg projektów ustawodawczych, które rząd wniesie do Sejmu na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Projekt ten przedłuża do dnia 31 grudnia 1938 r. obniżkę komornego, wprowadzoną dekretem Prezydenta Rzplitej z listopada 1935 r., oraz przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów do lipca 1943 roku.

W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzenia Sądu Apelacyjnego w Toruniu, oraz projekty ustaw o zmianie prawa górniczego, oraz o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych.

Zuchwałe włamanie

W DĄBROWIE

Wczorajszej nocy dokonano do sklepu firmy „Bata" w Dąbrowie, zuchwałego włamania. Włamywacze dostali się do sklepu, skąd skradli kilkaset par obuwia, skarpet itp., nieobliczonej narazie wartości.

Sprawcy stłukli szybę w dużych drzwiach wejściowych, po czym otworzyli zamek zatrzaskowy. Ułatwiło im to dostanie się do sklepu. Liczne ślady w sklepie wskazują, że sprawców było kilku.

ZNANY LOTNIK KUBALA

NA DRODZE DO MILIONÓW

Niezmiernie ruchliwym ośrodkiem emigracji polskiej w Brazylii jest miasto Sao Paulo, siedziba wielu między narodowych towarzystw handlowych i spółek akcyjnych. Jak podaje „Wieczór Warszawski".

Jednemu z Polaków udało się odkryć w okolicy miasta olbrzymie złoża kaolinu,

których eksploatację zamierza finansować pewien milioner z Ameryki Północnej.

Szczęśliwym odkrywcą złóż, które przedstawiają, wielomilionową wartość, jest były docent Uniwersytetu Lwowskiego, dr. Gustaw Załęcki, zamieszkały od niedawna w Sao Paulo.

Dr. Załęcki robił częste wycieczki poza miasto, przypuszczając, iż w górzystych terenach musi się coś kryć. Podczas jednej z tych wycieczek przypadkiem natrafił w miejscowość Belem, oddalonej o niecałą godzinę jazdy od Sao Paulo, na bogate złoża koalinu.

W zapoznaniu się z milionerem pośredniczyła przypadkowo... służąca dr Załęckiego.

Przyjaźniła się ona ze służbą milionera; wiedząc o częstych wycieczkach profesora, o jego odkryciu kaolinu, powtórzyła tę sensację. Stąd dośzła ta wiadomość do milionera, który złożywszy wizytę profesorowi zaofiarował się finansować eksploatację kaolinu.

W związku z eksploatacją brazylijskiego kaolinu wypłynęła na widownię osoba znanego ongiś lotnika mjr. Kubali.

Bo jakkolwiek znany był ogółowi fakt osiedlenia się Kubali w Brazylii, to jednak nikt z Polaków nie tylko tu w kraju, ale i tam na emigracji nie wiedział nigdy dokładnie o miejscu jego pobytu i o tym, co słynny lotnik obecnie robi. Jedni mówili że Kubala został hodowcą koni, inni widzieli go za kontuarem apteki.

Kubala żył samotnie, unikając zetknięcia z kolonią polską.

Prof. Załęcki poznał go właśnie w owym Belem, gdzie znajdują się złoża kaolinu. Tam też w małej, murzyńskiej chatce, ustalili obaj plan wspólnej pracy nad eksploatacją kaolinu, która obu Polaków uczyni niechybnie milionerami.

Podczas tych wieczorów brazylijskich, spędzonych nad filiżanką czarnej mocnej kawy, b. mjr. Kubala opowiedział dr. Załęckiemu szereg przygód lotniczych, a m. in. nieznane ogółowi szczegóły o losie nad atlantykiem który się zakończył tragiczną śmiercią majora Idzikowskiego.

Gdy zbliżyła się chwila katastrofy, obaj lotnicy zdążyli się jeszcze zorientować, że spadają na Azory.

Po tym mgła przesłoniła im oczy, nastąpiło odczucie wielkiego wstrząsu maszyny... i obaj stracili przytomność.

Kubala odzyskał ją na szpitalnym łożu. Był sam, drugie łóżko, na którym spodziewał się ujrzeć swego towarzysza lotu było puste.

Od lekarza i sprowadzonych pastuchów, naocznych świadków wypadku, dowiedział się o przebiegu katastrofalnego zdarzenia.

Pasterze, zauważywszy spadający samolot, pośpieszyli na miejsce wypadku.

Z wnętrza samolotu wydobyli ciało mjr. Kubali i nieprzytomnego za wieźli do szpitala.

W drodze powrotnej do samolotu przypomnieli sobie, że nie zbadali dokładnie jego wnętrza i że jest możliwa obecność kogoś więcej w samolocie. Przyśpieszyli kroku by przekonać się o tym, lecz niestety zamiar okazał się spóźniony, bo w tejże chwili usłyszeli silny huk. Był to wybuch benzyny, który spowodował tragiczną śmierć lotnika Idzikowskiego, zapomnianego i pozostawionego w samolocie.

Straszna zbrodnia

12-LETNIEGO MŚCICIELA.

We wsi Masłowice pow. radomszczańskiego dokonano potwornej zbrodni. Okoliczności, towarzyszące temu morderstwu, są niezwykłe. Mianowicie 12-letni Jan Kowalczyk syn miejscowego gospodarza, miał częste zatargi z 15 letnim Wacławem Kąckim, pracującym u sąsiada. Kącki spotkał się z Kowalczykiem na polu i do chodziło często między chłopcami do bójek przyczem Kowalczyk jako młodszy wychodził zawsze pobity.

Chłopiec postanowił się zemścić. Przywołał do pomocy swego starszego 18-letniego brata Józefa i obaj udali się w pole gdzie pasł bydło Kącki. Starszy Kowalczyk powalił pastuszka na ziemię i przytrzymał go w tej pozycji, a 12 letni Jan Kowalczyk wydobył scyzoryk o długim ostrzu i zadał nim Kąckiemu 2 ciosy, w szyję i w piersi. Gdy ciężko ranny chłopiec jęcząc, znieruchomiał, obaj zbrodniczy chłopcy zbiegli.

Zanim nieszczęśliwemu pośpieszono z pomocą, Kącki zmarł. Policja aresztowała już 15 letniego Jana Kowalczyka i prowadzi dalsze dochodzenia.

Jadowity wąż w kabinie pilota

Najniebezpieczniejsza przygoda podczas przelotu

Duński pilot sportowy kpt. Michał Hansen po szczęśliwym przelocie z Afryki południowej na północ, był uroczyście przyjmowany przez swoich kopenhaskich pilotów sportowych.

Na zapytanie jaką miał najniebezpieczniejszą przygodę w czasie przelotu — opowiedział o przymusowym lądowaniu w pobliżu wodospadów Wiktoria w południowej Afryce.

Musiał przeprowadzić doraźny remont samolotu. W pobliżu nie było ani lwów, ani ludożerców, był tylko dzielny czarny pomocnik, towarzysz lotu, dla którego nie cudowniejszego i ciekawszego poza samolotem nie istniało.

Hansena przeszły zimne dreszcze, **gdy przy objęciu drążka sterowego** (t. zw. „kłypła")

na parę sekund przed startem do strzegł potworne cielsko węża.

Wąż, który się wślizgnął do kabiny pilota podczas postoju samolotu, jako pasażer „na gapę" był okazem szczególnie jadowitego gatunku, którego ukąszenie powoduje natychmiastową śmierć.

Gdyby Hansen nie odkrył przypadkiem podczas remontu niebezpiecznego stworzenia w kabinie pilota, mógłby się lot skończyć tragicznie w przestworzach.

Echa zajść antyżydowskich w Będzinie

Skazano trzy osoby

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu były pamiętne zajścia antyżydowskie w dniu 1 lipca br. w Będzinie. Były one wynikiem ciężkiego pobicia na ulicy Kołłątaja ojca i syna Ożogów.

Ożóg wracał z pracy do domu, w pewnej chwili napadnięty został przez dwóch żydowskich rzezimieszków Kalmę Lewkowicza i Jakóba Szczęśliwego.

Z pomocą synowi pośpieszył ojciec którego również zmasakrowano nożami. Ofiary napaści umieszczono w szpitalu będzińskim, na miejscu zaś zajścia zebrała się momentalnie grupa młodych ludzi, których wśród wrogich okrzyków skierowanych przeciwko żydom, **poczęła bić szyby w żydowskich mieszkaniach. Sytuację opanowała w zarodku policja, zatrzymując kilkanaście osób, które stanęły wczoraj przed sądem.**

Rozprawa wykazała jedynie winę trzech osób, Stefana Dzwonka, Szymona Jarosińskiego i Mariana Gustawa, którym sąd wymierzył po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat. Pozostałych sąd uniewinnił.

Oskarżonych bronili adw. Koziel ski i Lisiewicz, którzy od wyroku zapowiedzieli apelację.

Jak kilka dni temu donosiliśmy przeciwko Lewkowiczowi i Szczęśliwemu którzy sprowokowali zajścia w Będzinie odbyła się już rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Obaj skazani zostali na 10 miesięcy więzienia.



E. PHILLIPS OPPENHEIM **Powieść kryminalna**

53)

Usunąłem się na bok i porozumiałem się z kelnerem, który przechodził właśnie z kieliszkami. Dałem mu do ręki banknot i kazałem sobie przynieść listę gości zaproszonych na dzisiejsze przyjęcie. Jakoż po kilku minutach kelner wręczył mi listę. Przeczytałem:

„Lord Farendon,
JWP. Peter Gateson, poseł do parlamentu,
JWP. E. R. C. Croome, poseł do parlamentu,
JWP. Prayson Taylor,
JWP. Sir Godfrey Manoon,
Książę Manchester,
Mr. X".

Rzuciłem pytające spojrzenie na kelnera i zapytałem:

— Kim jest ten Mr. X?

— To jest ten pan, który siedzi na prawo od ministra. Nie życzył sobie podawania swego nazwiska.

— Jakież to tajemnicze — powiedziałem.

W tej chwili jegomość, który siedział na prawo od ministra, obejrzał się i rzucił we mnie groźne spojrzenie. Czyżby zatem domyślił się, oczym mówimy?

— Czy pan sądzi, że Józef nas zauważył?

— Jeżeli jest to ten ptaszek, to niewątpliwie wie o co chodzi.

Powstaliśmy od stołu restauracyjnego i przeszliśmy do otwartych już sal, w których miało się odbyć właściwe przyjęcie.

ROZDZIAŁ XXII

Przyjęcie, jakie wydała lady Bonofar było — jak to słusznie anonsowała prasa — jedną z najbardziej eleganckich imprez roku. Wspaniała orkiestra, imponujący bufet, kosztowne toalety, sprawiały wrażenie luksusu i bogactwa. Gdy zostałem przed stawiony gospodyni, natychmiast zajęła się bardzo życzliwie moją towarzyszka, twierdząc, że wielu panów pragnie poznać uroczą osobę. Przede wszystkim zjawił się jej brat, Mr. Leopold, który zaprosił pannę Beatricę do tańca.

Kiedy towarzyszka moja zabawiała się tańcem, rzuciłem okiem na brylanty i klejnoty gospodyni. Stwierdziłem odrazu, że posiadają olbrzymi walor.

Gdy Betrice przetańczyła swoją kolej z Mr. Leopoldem, odeszliśmy na chwilę do bufetu i wtedy dowiedziałem się z jej ust, że Mr. Leopold był przez długi czas bliskim znajomym Hewsa. Dopiero potem stosunki pomiędzy dwoma panami zepsuły się. Dowiedziałem się dalej, że Mr. Leopold jest jednym z najbardziej zapalonych karciarzy i że kursuje stale pomiędzy Londynem a Monte Carlo.

Po skończonym przyjęciu, gdy pomagałem włożyć płaszcz pannie Beatrice, nawinął się Leopold i zaofiarował się ze swoim autem. Wyszliśmy w trójkę na ulicę.

— Gdzie pani każe jechać? — zapytał Leopold.

Panna Essiter podała adres hotelu, w którym się zatrzymała.

— Te wszystkie przyjęcia, to strasznie nudna historia — mruknął Leopold, sadowiąc się w aucie. — Warto by się teraz gdzieś zabawić.

— Jest już strasznie późno — rzekła Beatrice. — Przecież mamy drugą godzinę w nocy!

— To pani nazywa późno? — odpowiedział Leopold. — Radzę wam szczerze, pojedźmy do jakiegoś dobrego klubu! Na pewno się lepiej zabawimy, niż na tym raucie.

— Doskonale — przystała z wielką chęcią moja towarzyszka.

— Czy pojedziemy do „Embassy"? — zapytał Leopold. — Obawiam się, że tam będzie już pusto. Może za tym lepiej udamy się do „Blue Skies Club"?

W kilka chwil po tym auto zatrzymało się przed lokalem klubowym. Podczas gdy Beatrice poprawiała włosy przed lustrem, udałem się z Leopoldem do kancelarii klubu, ażeby tam zapisać się w księdze gości.

W towarzystwie Leopolda weszliśmy do niewielkiego pokoju, gdzie przy biurku siedział jakiś pan, zajęty przeglądaniem papierów. Spojrzał na nas i na mój widok roześmiał się zagadkowo. Zanim zdołałem zorientować się o co chodzi, zamknęły się za nami drzwi a lampy umieszczone w pokoju zagasły. Znaleźliśmy się w ciemności...

d. c. n.

Krytyczne dni w Warszawie

Co się stało 7 i 30 października

Krakowski „IKC." snuje remi niscencje na temat minionych drama tycznych dni w życiu stolicy.

Dziś, gdy na ówczesne wypadki i nastroje patrzymy z perspektywy kilku tygodni możemy już odpowiedzieć na pytanie, jakie to właściwie dni były dniami psychicznego przełomu.

Są to dni: 7 i 30 października. Siódmego października odbyła się **słynna już dzisiaj Narada Polityczna pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej,** w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza, wszystkich ministrów i szefa OZN. płk. Koca.

Wtedy najwyższe w państwie czynniki wyjaśniły swoje stanowisko i wszyscy obecni skonfrontowali swoje poglądy. Nie jest żadną tajemnicą, że poglądy te, jeśli idzie o taktykę polityczną, nie były jednolite. Sprawa stosunku rządu do Ozonu, sprawa kierunku prac O. Z. N. i ewentualnej rekonstrukcji gabinetu — wszystko to tak dalece przesycało polską atmosferę polityczną, iż musiało być przedmiotem narad.

Byli tacy, którzy oczekiwali, że dzień 7 października stanie się początkiem zwrotu na prawo.

W sferach zwolenników tej koncepcji nazywano to „ozonizacją rządu i urządzowieniem Ozonu".

W sferach zbliżonych do lewicy obozu rządowego wymieniano nazwiska czterech ministrów, którzy — wedle tych pogłosek — mieli ze swej strony żądać wyjaśnienia sytuacji.

W razie, gdyby to wyjaśnienie szło w kierunku antydemokratycznym i zbliżającym Polskę do totalistycznego sposobu rządzenia, czterej ministrowie zdecydowani byli wnieść prośbę o dymisję.

Posiedzenie odbywało się bez świadków z zewnątrz. Na Radę nie zaproszono nawet podsekretarzy stanu. Trudno więc zrekonstruować sobie przebieg posiedzenia. Fakty jednak dowodzą, iż słuszne były pogłoski, utrzymywane, iż w wyniku wielogodzinnej dyskusji

postanowiono utrzymywać linię centrową i wzmocnić tendencje w tym kierunku.

Można śmiało powiedzieć, że od dnia 7 października nie można już było w Polsce na serio mówić o próbach totalistycznych.

Noc z 7 na 8 października przygotowała też drugie wydarzenie o decydującym znaczeniu dla rozwoju wewnętrzno-politycznego, t. j. mowę Marszałka Śmigłego-Rydza na odprawie starszyzny legionowo-peowiackiej z dnia 30 października.

O mowie tej tyle już pisano, że — zdawałoby się — nie ma powodu do niej wracać. Ale dopiero obecnie, po zjeździe lwowskim i po ostatnim zjeździe wileńskim widzimy, jak zasadnicze miała ona znaczenie. Mowa ta przekreśliła rozmaite posunięcia faktyczne, uspokoiła rozmaite obawy w obozie reżimowym i pokrzyżowała plany wielu opozycjonistów politycznych, dla których skłócenie i ewentualny rozłam w obozie rządowym był atutem w grze.

W nocnych naradach z 7 na 8 października, w salach pałacu Rady ministrów, zrodziła się decyzja: „ani na prawo, ani na lewo".

Decyzję tę, w tych samych salach oświetlonych słońcem przedpołudnia 30 października, sformułował Marszałek Śmigły-Rydz, jako swoje naczelne wskazanie polityczne. Obie daty łączą się więc w całość i spinają jakby klamrą wydarzenia polityczne, które mają rozpocząć nowy etap w życiu wewnętrzno-politycznym Rzeczypospolitej.

Nie będzie klubów

POLITYCZNYCH W SEJMIE.

Jak się dowiaduje ag. „Echo" mimo starań pewnych grup poselskich i senatorskich jest wykluczone ażeby na terenie Sejmu powstały kluby polityczne o ściślym zabarwieniu partyjnym jak to bywa za dawnych Sejmów. Mówi się, że płk. Sławek, który jakoby usunął się od polityki na terenie Sejmu ma duże wpływy i robi starania ażeby na terenie parlamentu nie doszło do partyjnictwa.

B. komisarz czerezwyczajki

DYREKTOREM FABRYKI „SOLALI".

Na 2 grudnia br wyznaczył sąd okr. w Żywcu rozprawę inż. Goldbergera, dyr. firmy „Solali" na Zakluciu w Żywcu, przeciw robotnikowi Karolowi Skrzypke wi, który oskarżycielowi zarzucił, jakoby w czasie rewolucji bolszewickiej w r. 1915 w Winnicy na Ukrainie był komisarzem czerezwyczajki.

Obie strony powołały szereg świadków —inż. Goldberger powołał mjr. Stanisława Zmeanka ze Lwowa, por. rez. Józefa Nowaka i kpt. Żaka Oskarżony zaś powołuje na świadka Feliksa Wojnarskiego i Józefa Kijowskiego, który miał być szefem polskiego wywiadu w Winnicy i występował pod nazwiskiem Krajewskiego.

Handlarz żywym towarem

SCHWYTANY W WILNIE.

W pociągu, idącym z Warszawy, pomiędzy Oranami a Wilnem władze bezpieczeństwa zatrzymały handlarza kobietami, który przewoził z Łodzi: 22 letnią Marię Harwart z Węgier, siostry: Kildę i Elzę Kreuzerówny oraz córkę bankiera z Łodzi, Różę Szuleberg.

Dziewczęta wiezione były do Wilna rzekomo do wytwórni filmowej, a w rzeczywistości miały być zaprowadzone do jednego z domów schadzek.

Na froncie politycznym

ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.

Jak się dowiaduje ag. „Echo" w Stronnictwie Narodow. trudności wewnętrzne w dalszym ciągu się pogłębiają. Znawcy wewnętrznych stosunków twierdzą, że jest to związane z odsunięciem się w zacisze na pewien czas Romana Dmowskiego nie zadowolonego z ostatnich wyborów władz naczelnych Stronnictwa. Rozwiązanie kilku Zarządów Powiatowych przez władze administracyjne oraz zakaz urządzania masow. zebrań tego Stronnictwa świadczy, że zajęte stanowisko w dniu święta 11 listopada nie było fortunne i tym się tłumaczy upadek wpływów prezesa Kazimierza Kowalskiego.

DLACZEGO LUDOWCY NIE POSZLI I NIE PÓJDĄ NA ZAMEK.

Najnowszy numer naczelnego organu Stronnictwa Ludowego, który pozostaje pod naczelną redakcją prezesa NKW. Stronnictwa. M. Rataja, w artykule „Przedstawiciele PPS. u Prezydenta R. P." stwierdza, że wiadomości, jakoby przedstawiciele Stron. Ludowego mieli także udać się w najbliższym czasie do P. Prezydenta R. P. — nie odpowiadają prawdzie.

Postulaty Stronnictwa Ludowego, m. in. postulat zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów do Sejmu i Senatu, były publicznie wielokrotnie wysuwane i są znane tak czynnikom państwowym, jak społeczeństwu. Wystarczy przypomnieć choćby Nowosielce, gdzie w czerwcu ub. roku w obecności 200 tysięcznej masy chłopskiej wręczony został memoriał z postulatami ludowymi Marszałkowi Śmigłemu — Rydzowi.



NOWY WICEKRÓL ABISYNII.

Reprodukujemy podobiznę ks. Aosta, mianowanego wicekrólem Abisynii na miejsce Marszałka Grazaniego.

Po dniach plotek i niepewności

Dyktatorem Polski jest miłość Ojczyzny

Wszyscy, którzy wracają z Warszawy po ostatniej niedzieli, stwierdzają z ulgą, że atmosfera się oczyściła. Po paru tygodniach wyjątkowego napięcia ludzie przestali sobie nareszcie powtarzać z ucha do ucha najbardziej niesamowite plotki. Niektóre odezwania czynników decydujących— o których dowiedzieliśmy się zresztą dopiero za pośrednictwem prasy zagranicznej — a ostatnio

zjazd wileński Peowiaków, wyjaśniły nieco horyzont i rozpędziły najczarniejsze chmury.

Czy na długo? — nie wiadomo. Daj Boże — w interesie ładu publicznego — aby jak najdłużej. Bo jakże można spokojnie i twórczo pracować, jak można podejmować akcje obliczone na dalszą metę, gdy za każdym rogiem ulicy, za każdym węgłem czai się plotka, gdy najstraszliwsze domysły i przypuszczenie zatruwają po wietrze.

O czymże to już nie mówiono przez ostatnich kilka tygodni?

Nielegalne druki, powielane przez nieznaną rękę ulotki mają tę właściwość, że docierają tam, gdzie prasa jawna dotrzeć nie może.

A poza tym jest faktem, że takiej zakonspirowanej bibule wierzy się bardziej niż prasie jawnej, oficjalnej.

— Bo to dzienniki mogą pisać prawdę? Przecież cenzura nie pozwoli!— mówi jeden z drugim poczciwy obywatel i wyciąga rękę po wyświechtaną wielokrotnym czytaniem ulotkę i nadstawia skwapliwie ucha na wszelkie plotki i nowinki.

A rezultat jest żałosny:

ludzie nie mogą spać, bo lada chwila spodziewają się „krwawego kwadransa" czy „nocy św. Bartłomieja".

Na wyścigi wszyscy się domyślają, kto kogo będzie mordował i dlaczego, kto i w czyim imieniu sięga po władzę. Wytwarza się nastrój niezdrowej sensacji, w którym pracować nie można spokojnie.

Chwilowo fala plotek przygasła. Powinno się zrobić wszystko, aby nigdy nie wróciła. Trzeba, aby społeczeństwo przyszło do głosu, aby w atmosferze szczerości i zaufania nie było więcej miejsca dla plotek rozsiewanych w imię obcych celów przez różnych szkodników.

Piękne powiedzenie marsz. Śmigłego-Rydza, że dyktatorem Polski ma być miłość Ojczyzny, ostatecznie przekreśla wszelkie niepoczytalne przypuszczenia.

Miłość Ojczyzny — to wielka rzecz. Ona to w sercach Polaków wielkich dokonała rzeczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polska stałaby się rychło mocarstwem, gdyby wszyscy bez wyjątku obywatele w swoich poczynaniach miłością Ojczyzny się kierowali.

Oczywiście tą bezinteresowną, rzetelną miłością, która nie reklamuje się na jarmarkach a zaznacza się czynem i ofiarami.

Niestety taka miłość nie zawsze góruje w sercach wszystkich Polaków Gdy się widzi nieposzanowanie prawa, chęć używania kosztem innych, nędzę wielu milionów obywateli a nadmierne zyski garstki uprzywilejowanych,

jawną zdradę interesów narodu i państwa po stronie wielu obywateli, ulegających wpływom obcych agentur, brak wyrozumienia dla ludzi innych przekonań, wprowadzanie do dyskusji politycznej argumentów gwałtu i brutalnej siły, odsuwanie od wpływu na losy kraju ludu, który krwią swoją wolność Polski okupił, marnowanie wielu talentów, które Polsce mogłyby oddać wielkie usługi itd. itd. wtedy trudno uwierzyć, że we wszystkim kierowano się miłością Ojczyzny.

Naród to wielka rodzina. Czyż kto kolwiek widział, by rodzina, w której nie ma miłości, łagodzącej wszelkie niesnaski i tarcia, kiedyś się wybiła i zajęła w zbiorowości przodujące miejsce? Chyba nie. Rodzina rozwija się tylko wówczas należycie, jeżeli w niej panuje harmonia, jeżeli ożywiona jest miłością głowy rodziny do jej członków i odwrotnie Nieraz głowa rodziny zniewolona jest skarcić krnąbrne dziecko, ale miłość do niego nie pozwala jej dziecka odtrącać albo nim pogardzać.

Rodzic, który jedno dziecko obdarza przywilejami a drugie krzywdzi, który jedno dziecko usadowi przy pięknie nakrytym stole a drugie w przedsionku, rozbija rodzinę.

Naukę wypływającą z takiego doświadczenia należałoby zastosować w zbiorowym życiu narodu. Społeczeństwo polskie niczego więcej nie wymaga. Jest w nim tyle zapału, tyle chęci uczciwej służby dla dobra Ojczyzny, tyle dstępliwości i zdolności do ofiar, że nie trudno by było nim kierować, gdyby się rzeczywiście zawsze odnoszono do niego z miłością i sprawiedliwą oceną woli i wysiłków wszystkich jego członków.

W warunkach, jakie się w kraju naszym wytworzyły, słowa Naczelnego Wodza mają wielkie znaczenie. Oby te słowa głęboko zapadły w serca wszystkich Polaków.

Budzi się wieś zagłębiowska

W chatach palą się lampy elektryczne

Poświęcenie Domu Ludowego w Będzinie

Zgodnie z hasłem rzuconym przez P. Marszałka Śmigłego - Rydza o pociągnięciu Polski wzwyż, społeczeństwo Będusza zadokumentowało czynem, że hasło to zrozumiało i swą ofiarną pracę wzniosło Dom Ludowy, którego poświęcenie odbyło się w dniu 14. bm. jako w 19-tą rocznicę odzyskania Niepodległości.

W domu ludowym znalazła miejsce młodzież wiejska, która pożytecznie spędza każdą wolną chwilę, znalazła też pomieszczenie spółdzielnia spożywców, sala teatralna i świetlice.

Budowę domu ludowego zaczęto w kwietniu 1936 r. przy kapitale 1850 zł., z udziałów członków i ofiar wpłynęło 2182 zł. Zarząd spółdzielni a conto czynszu wpłacił komitetowi 1000 zł. — Ofiarowano także bezpłatną robociznę i zwózkę materiałów. Dom ten kosztuje dotychczas 7000 zł. — Jest to pierwszy dom ludowy w pow. zawierciańskim

Wieś Zagłębiowska odradza się stopniowo: znika dawna gnuśność i zobojętnienia na ich miejsce przychodzi czyn.

Będusz to znana wieś z rozpraw nożowych i innych awantur — umie także kłaść cegiełki do ogólnej budowy państwa i posiada za sobą duży dorobek a mianowicie:

W chatach palą się lampy elektryczne, przez wieś wiedzie piękna droga bita, wysadzona drzewkami owocowymi, Społeczeństwo zorganizowała spółdzielnię spożywców jako jedną z gałęzi, która ma odrodzić dziedzinę gospodarczą, która ma wzmocnić naszą zubożałą ludność wiejską, która ma wyzwolić rolnika i robotnika od wyzysku, wskazać mu właściwą drogę i uczynić go niezależnym.

Zakupiono opryskiwacz, by skutecznie prowadzić w sadach owocowych walkę z mszycami, gąsienicami i in. szkodnikami, zakupiono sondę i troher by inwentarz uchronić od wypadków.

Wprowadzono czytelnictwo „Plonu" jedynego fachowego pisma rolniczego. Na każdym prawie domu rozpięta antena.

Brak tylko budynku szkolnego, o którym poważnie gromada myśli.

A odrodzili wie Ci, których zadaniem iść między lud, do tych chat wieśniaczych, poddaszy nędzarzy by rozpalać światłem wiedzy wnętrza, kędy panuje niedola ludzka, by wykuwać w granitowym złomie duszy ludzkiej kształt nowy Polski — mocnej, mądrej — wspaniałej. Zrobili to Ci, którzy odradzają dusze ludzkie i czynią je lepszymi, Ci, którzy uczą lud realnie patrzeć na życie i świat, Ci co wyprowadzają masy z matni, Ci którzy budują Polskę — a na imię im „Nieznani".

Piotr Pietrzak
kierownik szkoły w Będuszu.

Powrót ks. biskupa Kubiny

z podróży po St. Zjednoczonych

Na statku m/s Piłsudski wrócił ks. biskup Kubina, który w charakterze delegata ks. prymasa polskiego wziął udział w sejmie Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, który się odbył we wrześniu br. w Wilkes Barre w Stanach Zjednoczonych. Jako znawca problemów wychodźczych ks. biskup z wielkim zainteresowaniem śledził przebieg obrad sejmu, wygłaszając na początku wielką mowę, w której gorąco zachęcał naszych braci w Ameryce do ścisłego zespolenia się do pogłębienia zarówno wiary jak i poczucia polskości.

Pragnąc, aby podróż ta oddała jak największe korzyści sprawie wychodźtwa, ks. biskup Kubina odwiedził następnie z górą 80 parafii polskich, przeważnie na wschodzie Stanów Zjednoczonych. W tym również celu złożył wizyty ambasadorowi polskiemu w Waszygtonie p. Wysockiemu, delegatowi apostolskiemu mons. Cicognianiemu oraz biskupom tych diecezyj, w których odwiedzał rodaków.

Z Gdyni ks. biskup przybył bezpośrednio do Poznania i złożył księdzu prymasowi obszerne sprawozdanie ze swojej podróży, po czym wyjechał do Częstochowy.

Przyjazd min. Romana do Zagłębia

nastąpić ma około 6 grudnia

Około 6 grudnia, spodziewany jest przyjazd do Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana, który na zaproszenie izby przemysłowo - handlowej weźmie udział w obradach izby oraz przeprowadzi szereg konferencyj z przedstawicielami przemysłu górniczego i metalurgicznego.

Ponadto min. Roman zwiedzi szereg objektów przemysłowych, w szczególności zaś elektrownię okręgową Zagłębia Dąbrowskiego.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Środula tonie w błocie

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego listu w swym poczytnym piśmie:

Wystarczy przejść przez pierwszą z brzegu ulicę na Środuli, a odrazu się zauważy, że nikt nie troszczy się o to przedmieście.

Począwszy od głównej ulicy Okrzei, na której niemal zawsze jest pełno błota, a skończywszy na mniejszych uliczkach poprzecznych stwierdzić trzeba z przykrością, że stan ich jest niezwykle opłakany. Na takiej np. ul. Wapiennej, która jest dość ruchliwa nie ma wcale chodnika i przechodnie muszą brnąć po kostki w błocie. Latem zaś tumany kurzu nie pozwalają oddychać.

Gorzej jeszcze przedstawia się ul Północna, która łączy Środulę z Zagórzem i kol. Zuzanną, tu również brak chodnika. A wydział wodociągów zainstalował studnię z wodą „maczkowską" zapominając o błotach poleskich, czym zmusza mieszkańców Środuli do używania wody „deszczówki", gdyż do wody maczkowskiej trudno dojść.

Uważam, że jest koniecznym położenie na wspomnianych ulicach, chociażby po jednej płycie chodnika.

Mamy nadzieję, że ojcowie miasta zastanowią się nad ciężkim stanem tej dzielnicy i przyczynią się do szybkiego uporządkowania tych ulic.

Raz jeszcze apelujemy do magistratu o pomoc dla tonących w bagnie na Środuli.

Julian Bordo.

Wzruszająca ofiarność robotników

papierni „Klucze"

Robotnicy fabryki papieru „Klucze" pod Olkuszem, odczuwając wyjątkową nędzę tysiąca rodzin b. górników zatopionych kopalń rud ołowianych i cynkowych w Bolesławiu, na walnym zebraniu w dniu 24 bm.

postanowili pośpieszyć z pomocą przez przeznaczenie dla tych rodzin wartość pół dniówki jeszcze w tym miesiącu.

Opodatkowanie tego rodzaju obejmuje wszystkich robotników z górą 1200, mających nawet najmniejsze zarobki, przy czym potrącenie zarobków ma nastąpić już w dniu 1-go grudnia r. b.

Należy zaznaczyć, że **norma złożonej ofiary przez robotników papierni, przekracza kilkakrotnie normę, jaką wyznaczył naczelny komitet zimowej pomocy bezrobotnym**

Ofiarność robotników „Klucz", zainicjonowana przez Związek Metalowców i dyrektora fabryki, p. Kowerskiego, godna jest specjalnego podkreślenia, jako czyn wysoce obywatelski.

Skazanie sutenera

NA DWA LATA WIĘZIENIA.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Grabiźnie. lat 47. mieszkańcowi Sosnowca, oskarżonemu o czerpanie zysków z nierządu. G. utrzymywał przy ul. Towarowej specjalny lokal dla schadzek i ułatwiania nierządu prostytutkom.

Sąd skazał Grabiznę na dwa lata więzienia. Przybytek rozpusty zlikwidowano

Z estrady

Znakomity śpiewak

Doroczny Koncert Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu jest zawsze nielada ucztą artystyczną. W tym roku był ucztą tym większą że brał udział w koncercie Sergiusz Benoni, bas — baryton opery „La Scala" w Medjolanie. Żeby najkrócej określić wielkość talentu tego śpiewaka, trzeba powiedzieć, że jest to głos na miarę Szaliapina z czasów jego młodości. Zaangażowanie Benoniego do Medjolanu odrazu po pierwszej dorywczo zorganizowanej próbie świadczy jak znakomitym artystą jest śpiewak, który odwiedził Sosnowiec.

Nie można się też dziwić, że po pieśni Chorążego z „Hrabiny", czy baladzie Nefista, w szczególności zaś po pieśni z „Księcia Igora" Borodina sala „Palais de Danse" długo rozbrzmiewała gorącymi oklaskami doborowej publiczności.

Bardzo miłym zjawiskiem była utalentowana śpiewaczka p. Zum Busch, która w ariach operowych Leoncavallo, Czajkowskiego, pieśniach Szuberta, St Lipskiego, Rachmaninoffa zdobyła duży sukces.

Z wielkim też aplauzem spotkała się gra skrzypcowa p. J. Salacza.

WIDZ.

DRZAZGI.

Echa posiedzenia

W „Robotniku" ukazał się znowu ostry atak na sosnowiecką radę miejską w związku z ostatnim jej posiedzeniem na którym rozpatrywana była sprawa rzekomych nadużyć w szpitalu miejskim w Sosnowcu.

Jak wiadomo, radziecka komisja rewizyjna stwierdziła, że żadnych nadużyć nie było, tylko przekroczenia natury formalnej. Przekroczenia te w interpretacji „Robotnika" wyglądają w sposób następujący:

Ale komisja rewizyjna — stwierdziwszy ten stan rzeczy, nie zajęła żadnego stanowiska wobec faktu, że ruchomy inwentarz miejski znalazł się u Suskiego, kupca mlecznego, dostawcy mleka do szpitali miejskich, że te właśnie przedmioty inwentarza szpitalnego nie były zaksięgowane w książce inwentarzowej, że pismo, zezwalające na sprzedaż butów i ubrań zostało przez wiceprezydenta p. Almstaedta wystawione już po zajęciu przez organa policji państwowej tych rzeczy u Suskiego, tj. dnia 30 sierpnia, jednak z datą 20 sierpnia, a więc było antydatowane.

Powtarzając powyższe za „Robotnikiem", pragniemy zorientować Czytelników, w jakim kierunku idzie uzasadnienie votum seperatum, zgłoszone przez klub radnych PPS.

DO RADY ZAKŁ. UBEZP. SPOŁ.

We wczorajszej naszej wiadomości co do kandydatur, wysuniętych przez sosnowiecką Izbę przem.-handlową do rady zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie, zakradł się błąd. Kandydatami Izby do tej rady są pp.: inż. Mieczysław Laubitz i dr. Leon Rogoż.

———oOo———

Przy głośniku

ABENDROTH I BACKHAUS.

Dziś o godz. 20.00 transmituje Polskie Radio z sali Filharmonji Warszawskiej koncert, który stałby się prawdziwą sensacją w największym nawet ośrodku muzycznym świata. Dwaj artyści gwarantują niezwykłość tego koncertu: Wilhelm Buckhaus, jeden z nawiększych pianistów i Herman Abendroth znakomity dyrygent niemiecki.

———***———

Dzisiaj — ja tobie

jutro — ty mnie

Coraz większe i powszechniejsze zrozumienie zdobywa sobie w Polsce akcja która, najistotniej stoi ponad wszystkiem, co na innych odcinkach społeczeństwo nasze kłóci, dzieli, wzburza, czy też osłabia i unieruchamia. Akcją tą jest powszechna pomoc tym, którzy na zimę pozostają bez pracy i jedzenia, często bardzo jeszcze nawet bez własnego dachu nad głową. Niewątpliwie akcja ta nie rozwiązuje właściwego problemu bezrobocia, lecz, jak z rozwoju jej stwierdzić można, staje się coraz więcej spotęczną. Do najszerszych mas docierta hasło: „Dzisiaj — ja tobie, jutro — ty mnie". Nie trzeba wiele uzasadniać, że w realizacji tego hasła przoduje świat pracy. W tym roku akcji zimowej należy hasło to wpoić tym, którzy w ubiegłym roku mało, względnie nie nie świadczyli na rzecz pomocy zimowej. Oni niewątpliwie trudniej rozumieją to hasło, tak istotnie i właściwe Lecz gdy na każdym kroku i przy każdej okoliczności będzie się im we właściwy sposób przypominać — niewątpliwie zrozumieją.

Dzisiaj my bezrobotnym, jutro oni w dwójnasób zwrócą udzieloną pomoc. Bo na czoło tegorocznej akcji wysunięto nakaz: praca i chleb wszystkim bezrobotnym.

———oOo———

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE.

Tow. gimn. Sokół w Dąbrowie organizuje ćwiczenia gimnastyczne dla pań. — Informacji udziela naczelniczka gniazda N. Maraszkówna w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 19.30 w sali ogniska — kancelaria szkoły.

Ochotnicy kupują samolot

Odezwa oddziału Z.O.W. w Sosnowcu

OCHOTNICY!

Na zjeździe delegatów Związku b. Ochotników Armii Polskiej z lat 1914 — 1921 odbytym w dniu 3 październi ka br. w Warszawie uchwalono ufun dować dla armii samolot pod nazwą „ZOW" (jest to skrót nowej nazwy naszego Związku — Związek Ochotni ków Wojennych WP).

Wnioskodawcą fundacji samolotu był nasz oddział.

Datki obowiązują już od 1 listopada br. jako dodatek do składki miesięcznej, przy czym najniższa stawka wynosi 10 groszy miesięcznie.

Jest to składka bardzo mała, lecz wychodzimy z założenia, że „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka" i są dzimy, że przy dobrych chęciach człon ków i należytym poczuciu przez nich obowiązku będziemy mogli ufundo wać nie jeden, a może 2 lub samolo ty pod nazwą ZOW 1, ZOW 2 itd.

W myśl powyższego wzywamy wszystkich członków zrzeszonych w naszym Związku do składania po za datkiem obowiązującym w wysokości 10 groszy również i dalszych ofiar w miarę sił i możności, zależnie od sytu acji materialnej danego członka. — Byliśmy ofiarni w latach 1914, 1920 dając swe życie — bądźmy i dziś o fiarni, dając tylko pieniądze by poka zać, że jak wówczas byliśmy pierwszy mi obywatelami, o ile szło o ofiary na ołtarzu Ojczyzny, **tak i obecnie idziemy w pierwszych szeregach, aby podnieść obronność Polski.**

Jest nas dziś zrzeszonych około 30.000 ochotników wojennych, szeregi nasze wciąż się zwiększają wprawdzie, lecz na froncie było nas ok. 500.000 — gdzież jest reszta?

Ochotnicy!! Do szeregów wzywa Was Ojczyzna, więc nikogo wśród nas nie powinno braknąć! Nie powinno być maruderów!

Wzywa Was ZOW.!!

Zarząd Oddziału ZOW. w Sosnowcu
Sekretarz: M. Kruszyński.

P. Grzeszolska na rozprawie

przeciw obrońcy jej męża

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa prze ciwko adw. H. Ostrowskiemu (ojcu) o obrazę sądu w znanej depeszy, w któ rej „w imieniu zdeptanego prawa" o skarżony adwokat zapowiedział swe go czasu apelację od wyroku w spra wie P. Grzeszolskiego.

Oskarżał wiceprokurator Dryjski, który domagał się utrzymania w mocy wyroku Sądu Okręgowego, tj. **skazania adw. H. Ostrowskiego na trzy miesiące aresztu i pozbawienia go praw wykonywania zawodu obrońcy na przeciąg lat dwóch.**

Pomijając kwestię winy, która ze stała przesądzona orzeczeniem Sądu Najwyższego, adw. H. Ostrowski, przyznał użycie niewłaściwych słów w depeszy i prosił o uchylenie przede wszystkim kary, pozbawiającej go prawa wykonywania praktyki zawo dowej i ukaranie go grzywną, którą w wypadkach tego rodzaju przestępstw ustawa przewiduje.

Przewodniczący rozprawie, sędzia Wyczański, zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś, godz. 14-tą.

Rozprawa przeciwko adw H. Ostrowskiemu ściągnęła licznych słucha czów. Ogólną uwagę na audytorium skupiała na sobie żona śp. Grzeszol skiego, która odbyła z adw. H. Ostrow skim dłuższą rozmowę.

Ze świata ponurych zbrodni

Zamordowali współtowarzysza biesiady

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okrę gowym w Sosnowcu zasiadły wczoraj cztery osoby ze świata przestępczego. Henryk Borowiecki, jego kochanka Jani na Karczówna, Jan Kurek i Stanisław Pierzchała, mieszkańcy Golonoga. Wymie nieni urządzili na kol. „Dziewiąty" libacje, w której wziął również udział znany na tamtejszym terenie awanturnik Jan Lis. Gdy wszyscy mieli już dobrze w czubach, wynikła nagle sprzeczka między Lisem, a pozostałymi uczestnikami libacji.

Od słów doszło do bójki, w której Lisowi złamano pięć żeber.

Lis ostatniem sił dowlókł się do swego mieszkania i położył się, towarzysze jego jednak mimo połamania żeber nie byli jeszcze syci zemsty. Borowiecki, uzbroił się w żelazny łom i udał się wraz z Kurkiem do mieszkania pobitego. Tu wtargnął przez okno i zadał jeszcze leżącemu w łóżku Lisowi kilkanaście ciosów.

Przywieziony do szpitala, Lis na drugi dzień wyzionął ducha.

Po wysłuchaniu naocznych świadków krwawego zajścia, sąd skazał Borowieckiego na sześć lat więzienia, pozostałych zaś oskarżonych na rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary jedynie Karczównie.

WIECZORNICA KOŚCIUSZKOWSKA.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół okręg II-gi urządza wieczornicę kościuszkowską, która się odbędzie w sali „Ogniska" w Dąbrowie w dniu 28 bm. o godz. 17 ej. Program: część I — otwarcie marszem sokolim, wspomnienie o T. Kościuszce wygłosi profesor Mierzanowski, koncert orkiestry gniazda Zagórze. Część II — ćwiczenia wolne słowiańskie sokołic, ćwiczenia na przyrządach sokolic, ćwiczenia wolne słowiańskie sokołów, ćwiczenia na przyrządach sokołów. Część III — wręczenie nagród i dyplomów za zawody 1937 roku.

Wejście na wieczornicę 30 gr. dla członków, 50 gr. dla niecziońków. Po wieczornicy odbędzie się zabawa taneczna. Wejście dla członków 50 gr. dla niecziońków 1 zł.

—:o:—

— „ANDRZEJKI" W BĘDZINIE. W dniu 27 bm. urządzone zostaną przez P. M. S. w Będzinie przy ul. Sączewskiej 12 w sali klubu Zw. Prac. Samorządowych „Andrzejki". Zaproszenia otrzymać można w lokalu PMS. plac 3 Maja 4 od godziny 15 do 19.

Ochotnicy wojenni

O ODZNAKĘ STRZELECKĄ.

Zarząd ZOW. w Sosnowcu przypomina zawezwanym członkom, aby na strzelanie o odznakę strzelecką O. S. stawili się punktualnie na boisku PW. i WF. w Sosnowcu przy ul. Montwiłła Mireckiego w dniu 28 bm. o godz. 9.

—O—

Nowe ceny

TŁUSZCZÓW I WĘDLIN.

Od dnia onegdajszego obowiązuje na terenie Zawiercia nowy cennik na tłuszcze i wędliny, ustalony przez miejską komisję cennikową, a zatwierdzony przez urząd wojewódzki w Kielcach.

Obowiązujące obecnie nowe ceny, uwidocznione w tym cenniku są następujące: słonina 1.90 zł, mięso wieprzowe z dokładką 1.25 zł., salceson włoski 2.40 zł., salceson szwabski 1.50 zł., kiełbasa zwyczajna 1.95 zł., boczek surowy wędzony 2.10 zł., nogi 60 gr., kości 30 gr., kiszka kaszana z kaszy drobnej 95 gr., kiszka kaszana z kaszy tatarczanej 85 gr.

Wiadomości bieżące

Piątek 26 Listopad

Dziś: Leonarda
Jutro: Waleriana
Wschód słońca 7,14
Zachód słońca 15,32

—:0:—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś po południu o godz. 16.30 — specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ukaże się piękny dramat Stefana Żeromskiego „Róża" w inscenizacji i reżyserii J. Golaszewskiego. Doskonale gra na i z pietyzmem wystawione arcydzieło znakomitego pisarza niewątpliwie zainteresuje młodocianych słuchaczów, to też spodziewana jest liczna frekwencja. Szkoły zamiejscowe proszone są o wcześniejsze zamawianie biletów w firmie Wl. Czechowski, 3 Maja 8, telefon 61 824. Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł.

W sobotę 27 bm. — „Woźny i minister". Świetna i pełna humoru komedia Birabeau wstępnym bojem zdobyła sobie publiczność sosnowiecka, która bawi się na niej wyśmienicie. Doskonali wykonawcy ról głównych pp. Mieczyński i Lenczewski oraz pp. Arciszewska, Dworzyńska, Jasnorzewska, Tańska, Cygler, Danecki, Fijewski, Nawrocki i Romaniszyn rozśmieszają publiczność, stwarzając udatne typy. Reżyseria St. Szpiganowicza. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA: Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
ZAGŁĘBIE — Trafalgar
EDEN: Dla kobiety.

—oOo—

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad zapowiada sprawy pożyczkowe i statutów podatkowych.

Czytelnicy nasi

komunikują nam, że...

Szyldy sklepów sosnowieckich psują wygląd estetyczny miasta. Na dobitek kupcy z ul. Modrzejowskiej oblepiają wokół swych sklepów ściany aż do pierwszego piętra. Ostatnio coś niecoś w tej sprawie zrobiono, ale to wszystko jeszcze mało.

* * *

W „Expresie Zagłębia" w sprawozdaniu z rozprawy sądowej o pewne zajście uliczne dano tytuł: „W mrokach ul. Ostrogórskiej". Wynikałoby z tego, że ulica ta jest mroczna i niebezpieczna. Wypadek, o którym mowa zdarzył się na sąsiedniej ul. Pańskiej. Jeżeli zaś chodzi o ul. Ostrogórską, to czas już, by straciła ona swą złą sławę. Jest ona obecnie dostatecznie oświetlona, bezpieczna, a dzięki temu że i porządnie zabrukowana, ma wszelkie dane po temu, by powstała tu nowa ładna dzielnica miasta. Sprzyja temu przede wszystkim fakt, że ul. Ostrogórska jest ożywioną arterią, łączącą Sosnowiec z Mysłowicami.

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

— ZE STOWARZYSZENIA PIELĘGNIAREK. Zarząd koła polskiego stowarzyszenia pielęgniarek zawodowych w Sosnowcu zawiadamia członkinie, że dnia 26 bm. odbędzie się zebranie w miejskim ośrodku zdrowia w Sosnowcu, ul. Teatralna 4 o godz. 17.30. Ze względu na ważny wykład wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie.

— **HERBATKA TOWARZYSKA W SZKOLE NA ŚRODULI.** Komitet dożywiania przy szkole powszechnej nr. 10 im B. Prusa w Sosnowcu na Środuli przy ul. Okrzei 56, urządza w nowym gmachu tejże szkoły w dniu 27 bm. tj. w sobotę o godz. 20 „Herbatkę towarzyską" na którą zaprasza rodziców i sympatyków, pragnących mile spędzić czas w udekorowanej sali przy udziale orkiestry. Bufet na miejscu. Stroje dowolne. Wstęp za zaproszeniami.

— **WYWIADÓWKA** i walne zgromadzenie koła opieki rodzicielskiej w państwowej szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. w III-cim pawilonie szkoły przy ulicy Kondratowicza. **Początek o godz 10 min. 30.**

Pomoc kredytowa dla rolników

Dziesięciolecie pracy Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Katowicach.

Dominującą rolę w życiu gospodarczym Śląska zajmuje niewątpliwie wielki przemysł. Rolnictwo, w istniejącym układzie sił, schodzi na plan drugi tym nie mniej jednak ma ono ważne zadanie do spełnia, które polega na obowiązku wyżywienia przeszło milionowej rzeszy ludności, zamieszkałej na niewielkim stosunkowo obszarze województwa śląskiego. Zadanie to nie jest łatwe do wykonania, gdy się weźmie pod uwagę: niewielką siłę jaką ono reprezentuje. zatrudniając zaledwie około 30 proc. mieszkańców województwa ,ujemne warunki geologiczne i atmosferyczne oraz niekorzystną strukturę gospodarstw rolnych, wśród których przeważają bądź karłowate gospodarstwa bądź też wielka własność. Pewnego rodzaju rekompensatę dają miejscowe warunki ekonomiczne stawiając rolnika śląskiego w lepszej sytuacji niż w innych dzielnicach kraju. Gospodarstwa rolne w pozostałych województwach, za wyjątkiem położonych w niedużej odległości od większych miast ,są zmuszone bądź do dalekiego, częstokroć nieopłacającego się, transportu wyprodukowanych przez siebie artykułów. bad źteż do sprzedaży pośrednikowi, wyzyskującemu z reguły dogodną dla siebie sytuację. Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa na Śląsku. Wobec wielkiej pojemności rynku w okręgu przemysłowym, problem ten w normalnych warunkach życia gospodarczego nie może nastręczać trudności. Gęste zaludnenie umożliwia sprzedaż towarów niemal na miejscu, a ewentualny transport ułatwia gęsta sieć kolei żelaznych i doskonałych dróg kołowych. Korzystniejsze położenie rolnika śląskiego wyrażało się ponadto po przyłączeniu Śląska do Polski, w łatwości zdobycia kredytu. wobec ogromnego kapitału, jakim rozporządzały spółdzielne, komunalne kasy i banki prywatne.

W tej sytuacji brak tylko było skoordynowanej akcji kredytowej, któraby, dzięki ciągłości i dostosowaniu do każdorazowych potrzeb rolnictwa, mogła wywierać dodatni wpływ na gospodarkę rolną. Brak ten został usunięty z chwilą utworzenia w 1927 r. Oddział Państwowego Banku Rolnego w Katowicach.

Dzisiaj stoi on na czele instytucyj kredytujących rolnictwo, to też warto w momencie, w którym upływa 10 lat istnienia, zastanowić się nad jego działalnością w ciągu tego okresu. Działalność ta jest jednakże zbyt różnorodna i rozległa, by móc jej charakterystykę zmieścić w ramach jednego artykułu, ograniczmy się więc do bardziej szczegółowego omówienia najważniejszego działu pracy, a mianowicie akcji kredytowej, prowadzonej na terenie województwa śląskiego, oraz w zakresie kredytów krótko i średnioterminowych, również na obszarze powiatów będzińskiego i zawierciańskiego w województwie kieleckim.

Uzyskanie kredytu. jak już wspomnieliśmy, nie było dla rolnika rzeczą trudną. Nie odnosi się to jednak do wszystkich jego rodzajów gdyż kredytów długoterminowych, najbardziej dostosowanych do możliwości płatniczych gospodarstw rolnych dawał się odczuwać zupełny brak.

Dlatego też Bank przystąpił przedewszystkim do udzielania tego rodzaju pożyczek. początkowo wyłącznie w listach zastawnych Banku, natępnie również i w gotówce. Otrzymywali je rolnicy na okres 10 — 30 lat na ogólne inwestycje gospodarcze. na spłaty uciążliwych długów krótkoterminowych. na budowę domów i budynków gospodarczych ,na spłaty rodzinne oraz na spłatę ceny kupna gruntów z parcelacji.

Specjalne dla Śląska uzyskano wyższe normy szacunkowe gospodarstw rolnych oraz dotację na podwyższenie kursu przy wypłacie listów zastawnych, najpierw ze Skarbu Śląskiego ,a potem z własnych funduszów Banku. Wyłącznie dla województwa śląskiego uruchomił Bank kredyt gotówkowy. zwrotny w okresie 30 lat przy oprocentowaniu 3 proc. w stosunku rocznym, desygnując na ten cel sumę zł. 1.104.000 oraz 568.989.— zł. na Górnośląski Bankowy Fundusz Ulgowy, przeznaczony na kredyty parcelacyjne, a mianowicie na spłatę reszty ceny kupna ziemi i na zagospodarowanie.

Suma pożyczek długoterminowych, rozprowadzonych w ciągu 10 lat w 7. 8 i 4 i pół procentowych listach zastawnych Banku wynosi zł. 11.594.732. Zaznaczyć przy tym należy, iż wszystkie pożyczki w listach zastawnych opracowane są obecnie w wysokości 4 i pół proc. w stosunku rocznym, a termin ich umorzenia został przedłużony na 55 lat. W roku bieżącym zbliża się ku końcowi akcja rozprowadzania, na bardzo dogodnych warunkach kredytów na spłay rodzinne z otrzymanego dotychczas przydziału na ten cel miliona złotych. Łącznie zatem z pożyczkami na spłaty rodzinne, suma udzielonych kredytów długoterminowych wynosić będzie zł. 14.263.712.

O ile kredyty długoterminowe, jako oparte wyłącznie na zabezpieczeniu hipotecznym. otrzymują rolnicy bezpośrednio z Banku, o tyle pożyczki krótko i średnioterminowe rozprowadzane są również za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności, spółdzielń i banków ludowych. Ich przeznaczenie jest różnorodne, służą one bowiem zarówno na cele ogólne (inwestycje gospodarcze) jak i specjalne, a więc na warzywnictwo. sadownictwo, kupno pasz treściwych, bydła zagrodowego nawozów sztucznych itp. W ostatnich latach udziela Bank ponadto kredytów o charakterze sezonowym jak: zaliczkowe kredyty zbożowe i pod rejestrowy zastaw zboża. Specjalny dział tworzy pomoc kredytowa dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi (kredyty siewne, na zakup ziemniaków rakcodpornych i inne). Wspomnieć również należy, iż znaczną pomoc finansową uzyskały ze strony Banku spółdzielnie kredytowe, rolniczo - handlowe, mleczarskie.

Omawiając działalność w zakresie kredytów krótko i średnioterminowych, nie można pominąć milczeniem wzmagającej się akcji finansowania wywozu produktów rolnych oraz wzrostu kredytów dla przetwórstwa rolnego, w szczególności mięsnego, ziemniaczanego. owocowego warzywnego itd. Racjonalna organizacja zbytu produktów rolnych i rozwój ich przetwórstwa przyczyni się niewątpliwie do podniesienia rentowności gospodarstw rolnych, dlatego też powyższa akcja ma obecnie doniosłe znaczenie.

Ogólna suma kredytów krótko i średnie terminowych przyznanych przez Bank w okresie sprawozdawczym, wynosi zł, 37.617.515.

Na specjalną uwagę zasługuje znaczna ilość rozprowadzonych przez Bank nawozów sztucznych, a mianowicie 184.887 ton na sumę zł. 23.641.855.

Niezależnie od akcji kredytowej, prowadzonej własnym kapitałem, administruje Bank funduszami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Skarbu. Pierwsze przeznaczone są na pomoc kredytową dla nabywców osad powstałych z parcelacji na terenie Śląska, w formie zakredytowanych należności z tytułu reszty ceny nabycia ziemi. drugie — dla inwalidów wojennych na cele produkcyjne a mianowicie na zakładanie względnie rozszerzanie warsztatów pracy w przemyśle. handlu, rzemiośle i na roli. Ponadto Bank przeprowadza likwidację rent tj. należności Skarbu Państwa po b. instytucjach osadniczych i finansowych niemieckich.

W okresie swej działalności rozprowadził Bank z funduszów.

1. Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych:		
a) tytułem zakredytowanej reszty ceny sprzedażnej przy nabyciu osad	zł. 14.595.168.—	
b) w formie pożyczek gotówkowych	zł. 580.744.—	zł. 15.175.912.—
2. b. Ministerstwa Rolnictwa		zł. 134.232.—
3. Ministerstwa Skarbu		zł. 636.810.—
razem:		zł. 15.946.954.—

Ogólny kryzys gospodarczy, który przeżywaliśmy w ostatnich latach, obniżył w wysokim stopniu możliwości płatnicze rolników, to też Państwowy Bank Rolny przystąpił do akcii konwersyjno — oddłużeniowej mimo dużych ofiar. jakie ona z jego strony za sobą pociągnąć musiała.

Akcja ta, przeprowadzona przez Oddział katowicki przedstawia się następująco:

w zakresie: 1) kredytu długoterminowego	
a) umorzono kapitału pożyczek	zł. 530.274.—
b) odroczono spłatę zaległych należności	zł. 572.028.—
c) obniżono oprocentowanie od dn. 1.4 1931 r. na sumę	zł. 662.585.—
2) kredytu krótko i średnioterminowego:	
przeznaczono na umorzenie kredytów sumę —	zł. 1.451.198.
odpisano należności na sumę	zł. 571.375.—
oraz rozłożono do lat 14 spłatę pożyczek na sumę około	zł. 2.000.089.—
3) funduszów administracyjnych:	
umorzono kapitału i zaległych rat: z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych	zł. 3.281.940.—
umorzono kapitału i zaległych rat: b. Ministerstwa Rolnictwa	zł. 20.105.—

Pomoc finansowa dla rolnictwa nie kończy się na bezpośredniej akcji kredytowej, lecz wyraża się również i w innych formach. Między innymi, Bank partycypuje z sumą zł. 3.720.000.— w kapitale zakładowym Przedsiębiorstwa Osadniczego „Ślązak" w Katowicach, które z tego kapitału zakupuje majątki do parcelacji kredytując następnie w dużej mierze cenę kupna nabywcom — rolnikom.

Punkt ciężkości pracy Banku leży niewątpliwie w omawianej akcji kredytowej o rozmiarach której świadczy najlepiej około 90-cio milionowa suma udzielonych pożyczek; tym nie mniej jednak w dziedzinie operacyj czysto bankowych jajk inkaso towarowe i wekslowe, przekazy pieniężne itp. Bank poszczycić się może dodatnimi rezultatami. Pwoażną pozycję w jego dorobku stanowią również znaczne sumy lokowane na rachunkach bieżących i wkładów oszczędnościowych..

O rozwoju Oddziału Państwowego Banku Rolnego świadczy również to, że gdy w końcu 1927 r. zatrudniał 19 pracowników, obecnie daje pracę 60-u osobom.

Konsekwencją tego rozrostu była konieczność przeniesienia biur, mieszczących się w niewielkim, wynajętym lokalu przy ul. 3 Maja 9, do własnego budynku przy zbiegu ulic Marszałka Piłsudskiego i Szkolnej, który dzisiaj już okazuje się za ciasny, wobec czego Bank zamierza do jego przebudowy.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 26 listopada.

6.13 Piesn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Piątek 26 listopada.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Wadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.45 Ogrodnik śląski. 18.55 Program na jutro. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 27 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Polska Kapela Ludowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 17.50 Nasz program 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.15 Przyjaciel Przekadańskiego. 22.00 Muzyka lekka 22.50 Wiadomości dziennika. 22.00 Programy lokalne.

—oOo—

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej

NA CZELE KTÓREJ STAŁA ZŁODZIEJKA Z PRADEŁ.

Onegdaj policja olkuska wspólnie z policją pow. włoszczowskiego zlikwidowała bandę złodziei jarmarcznych operujących w sąsiadujących ze sobą powiatach tj. olkuskim, włoszczowskim i jędrzejowskim.

Bandę nakryto na drodze pomiędzy Szczekocinami i Pradłami, gdy wracała autobusem z jednego z jarmarków w jędrzejowskim. Złodzieje wracali do domu tj. do Pradeł (olkuskie) z łupem w trzech wielkich tobołach i trzech koszach. Wartość znalezionego i odebranego towaru od złodziei (chusty, szale, ubrania, skóry itp.) wynosi około 600 zl.

Banda ta składała się ze znanych i poszukiwanych złodziei z Pradeł: Józefa i Piotra Barynów, Jana i Józefa Kitów, oraz 39-let. Marianny Leks, która stała na czele bandy. Leksowa ostatnio zbiegła z aresztu gminnego w Kroczycach i była rownież poszukiwana przez policję

Z OLKUSZA.

(o) **REDUKCJA NA TERENIE POW. OLKUSKIEGO.** W tych dniach na terenie pow. olkuskiego przeprowadzono redukcję w niektórych przedsiębiorstwach z powodu bądz zakończenia sezonu budowlanego, bądż prac sezonowych. W cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu zredukowano około 250 robotników, przy czym jednak pewna ilość zostanie zatrudniona przy konserwacji i remoncie fabryki. — W fabryce braci Szajn w Sławkowie zredukowano około 50 osób, oraz około 100 robotników. zatrudnionych przy budowie kanału rzeki Sztoły w Ryszce dla doprowadzenia wody do wodociągów w Maczkach. Te ostatnie roboty przerwano wskutek nastałych mrozów.

(o) **DZIEWCZYNKA PRZYGNIECIONA KONARAMI DRZEWA.** Przy ścinaniu drzewa w Otoli, gm. Żarnowiec, konary drzewa przygniotły 6-cio letnią Mariannę Czech. która doznała b. ciężkich obrażeń i w stanie nieprzytomnym odwieziona została do szpitala.

(o) **SW. MIKOŁAJ PRZYBĘDZIE Z HONORAMI DO OLKUSZA.** Olkuski oddział PCK. otrzymał wczoraj telefoniczną wiadomość o przybyciu św. Mkołaja niezawodnie w dniu 6 grudnia do Olkusza. Święty ten obarczony różnymi podarkami wraz ze swą świtą zostanie zaprowadzony przez PCK. do sali kina Orzeł o godz. 5.30 po południu, gdzie grzecznym dzieciom rozda prezenty według zasług. Podobno i starsze osoby nie wyjdą z sali z gołymi rękami, o ile nie narażą się św. Mikołajowi, ani innym.

Oprócz podarków, św. Mikołaj przygotowuje wiele niespodzianek, m. in. piękną sztuczkę sceniczną pt. „Przebudzenie" reżyserię której powierzył jednej z popularnych osób z Olkusza. Część dochodu dobry św. Mikołaj przeznaczył na bezrobotnych.

(o) **ZA SFAŁSZOWANIE WEKSLA.** Mieszkaniec Pilicy (olkuskie) Jakub Łazengier został skazany przez sąd w Olkuszu na pół roku więzienia za sfałszowanie weksla na sumę 50 zł.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści.

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w której willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——o——

225)

Piszę o tym wszystkim dlatego, ażeby pan się nie łudził, że zdoła ją odzyskać na powrót i taką, jaką chciałbyś ją widzieć. Chcę, aby cię ta straszna świadomość pożarła z dnia na dzień, z godziny niemal na godzinę; aby obudziło się w tobie zatwardziałe sumienie i gryzło męką świadomości dokonanej zbrodni. A mam nadzieję, że to będzie lepsze, niż najwyszukańsze fizyczne tortury.

człowieka, który postanowił pomścić

Tych kilka słów racz przyjąć od krzywdę sponiewieranej Beaty.

Życzę dobrego samopoczucia...

Dobry znajomy.

ROZDZIAŁ 71

Czy się powiedzie?...

Jadwiga rozchyliła ciążące jej ołowiem powieki. Jakiś czas nie mogła zdać sobie dokładnie sprawy z tego gdzie jest i co się z nią dzieje. W głowie czuła ból nieznośny, a myśli snuty jej się leniwie pod czaszką.

— Gdzie ja jestem? — szepnęła, rozglądając się dokoła.

— Poco mnie schwytali i co zamierzają ze mną zrobić? — zastanowiła się, pragnąc znaleźć chociaż częściową odpowiedź na tę niezwykłą zagadkę. — Nic im przecież nie zawiniłam, aby mnie mieli zamordować — myślała naiwnie. — A jednak nic dobrego nie czeka mnie z ich strony. Już sam ich wygląd wystarczy mi za wszystki, a zwłaszcza ta stara wiedźma — wzdrygnęła się na wspomnienie Krygierowej.

Podniosła się cicho i ostrożnie podeszła do małych drzwiczek, wiodących do następnej ubikacji. Zajrzała po przez jedną z licznych szpar pomiędzy deskami. Nie dostrzegła nic, za wyjątkiem jednej krawędzi żelaznego łóżka.

— A może tam nie ma nikogo? — pomyślała i serce poczęło uderzać jej coraz szybciej, w radosnym podnieceniu.

Wsunęła palce pomiędzy szparę niedomkniętych drzwiczek i pociągnęła lekko. Drzwi z cichym skrzypem otwarły się łatwo. Jadwiga zajrzała do izdebki. Omyliła się w poprzednich przypuszczeniach. Na łóżku leżała ta sama bezczelna kobieta, pogrążona w głębokim śnie. Dziewczyna widziała dobrze jej tęgą, nalaną twarz, zroszoną kroplami potu. Piersi kobiety wznosiły się miarowo w głębokim, świszczącym oddechu. Spała twardo, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości, a oprócz niej nie było tutaj nikogo.

Jadwiga wsunęła głowę jeszcze głębiej w drzwi i dokładniej rozejrzała się dookoła.

— Tak, nie ma tutaj nikogo więcej — upewniła się. — Jedyna okazja, aby spróbować szczęścia. Tylko odważnie — dodawała sobie i podniecała się, czując, że nogi uginają się pod nią i ciążą jej niezmiernie.

Opnowała się na tyle, że mogła uczynić kilka kroków naprzód i znaleźć się przy następnych drzwiach, wiodących na poddasze.

— Byle się tylko tam dostać... O Boże... — modliła się w myślach. — Przebiec niewielki korytarzyk i zlecieć po schodach na dół. Tam już będę bezpieczną. Jest przecież dzień i ulica roi się od przechodniów. Byleby tylko tam się dostać...

Wprawdzie łatwo było pocisnąć klamkę i nim się rozbudzi Krygierowa, wypaść na korytarz, ale drzwi przecież mogły być zamknięte. Nie było w nich klucza, który prawdopodobnie był dobrze ukryty przez śpiącą kobietę.

— A może jednak nie zamknięte — pocieszała się bez przekonania. — Trzeba spróbować.

Zbliżyła się jeszcze o krok i lekko nacisnęła klamkę, która nie wydała najmniejszego szczęku. Niestety...

— Co robić?.. co robić?.. — szarpała się w bezsilnej rozpaczy. — Czy rzucić się z krzykiem na drzwi i usiłować szalonym wysiłkiem wyrwać zamek, czy też otworzyć okno i skoczyć w dół, narażając się na utratę życia lub ciężkie kalectwo, byleby tylko uniknąć po stokroć gorszej niepewności przyszłego losu?.. Co robić?.. — wyła w niej ropacz.

— A może łatwiej odszukać klucza — podsunął jej rozsądek. — Przecież on tutaj gdzieś być musi. Może wetknięty w jaką szparę, a może ukryty w łóżku...

Jadwiga jeszcze raz rozejrzała się wokół, a następnie cicho, zapierając dech w piersiach, zbliżała się na palcach do łóżka pogrążonej we śnie Krygierowej. Pomimo szalonego wysiłku woli nie mogła opanować strasznego drżenia, jakie wstrząsało teraz jej ciałem. Zdawała sobie bowiem sprawę, że od tej jednej chwili zależeć może cały jej los, całe życie...

Owionęło ją ciepło, idącej od śpiącej i mdły, kwaśny zapach potu, który napełnił ją odrazą. Mimo to pochyliła się nad Krygierową i pilnie przeglądała rozkopane łóżko, czy nie ujrzy gdzieś wściśnięty pod poduszkę, lub obok siennika klucza, który ma jej otworzyć drogę do upragnionej wolności. Napięcie nerwów dziewczyny wzrosło przy tym do tego stopnia, iż zdawało jej się, że uderzenia serca i tętent rozpulsowanej krwi w skroniach potrafiła rozbudzić Krygierową. Najlżejszy szmer urastał w jej przeczulonej wyobraźni do rozmiarów piekielnego łoskotu. Ręka trzęsła jej się jak w febrze, gdy wsuwała ją ostrożnie pod poduszkę śpiącej kobiety.

Lecz i to nie zdołało przerwać spokojnego snu Krygierowej, która ułożyła się na spoczynek dopiero nad ranem, po długotrwałej naradzie z Gutermanem.

d. c. n.

80-letni Szeik
skazany na śmierć

LONDYN, 24. 11. Z Haify donoszą że na pierwszej rozprawie przed nowo wprowadzonym trybunałem wojskowym ustanowionym w celu walki z terroryzmem, zapadł dziś pierwszy wyrok śmierci.

Skazany został na karę śmierci przez powieszenie 80-letni szeik Farhan Saadi, przywódca zbrojnego ruchu arabskiego, którego przed dwoma dniami aresztowano w pobliżu siedziby brytyjskiego oddziału wojskowego.

Szeik, choć był uzbrojony w automatyczne rewolwery Mausera, poddał się bez oporu.

Śląskimi trojaczkami
ZAOPIEKOWAŁ SIĘ MAGISTRAT CHORZOWSKI.

W rodzinie kowala Piotrowskiego w Chorzowie, urodziły się trojaczki. Przez okres pięciu tygodni przebywały trojaczki w wymienionym szpitalu na koszt kasy chorych, poczem mimo wątłości noworodków, odesłano je do domu rodziców

Piotrowscy żyją w bardzo skromnych warunkach (zarabia on, jako kowal dworski 80 zł. miesięcznie).

W tych okolicznościach wątpliwe było utrzymanie trojaczków przy życiu, skoro jednak doszła wiadomość o tym do magistratu w Chorzowie, zaopiekował on się trojaczkami i polecił umieścić je na swój koszt w szpitalu dziecięcym w Katowicach gdzie znajdą potrzebną im fachową opiekę i odpowiednie warunki higieniczne

Na widok cierpień żony
POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W majątku Dobiecin koło Bełchatowa postrzelił się z rewolweru ogrodnik Skulimowski Stanisław.

Ogrodnik Skulimowski ożenił się przed niedawnym czasem z kobietą młodszą od siebie o około 15 lat. Małżeństwo to w pożyciu swym było bardzo szczęśliwe, a Skulmowski był zakochany w swej żonie po same uszy.

Krytycznego dnia, żona Skulimowskiego zachorowała i poleciła wezwać akuszerkę.

Bólom w jakich wiła się młoda mężatka przypatrywał się mąż, który nie wiedząc co począć, wyszedł na podwórze swego dom i strzelił sobie w głowę dwa razy, raniąc się śmiertelnie.

Skulimowskiego przewieziono do szpitala św. Trójcy w Potrkowie. Stan jego jest ciężki. Żona jego po upływie pół godziny od wypadku powiła dziecko i czuje się dobrze.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Marzenia lotnicze p. Melonka

Jeszcze przed ostatnią katastrofą pan Melonek po raz pierwszy w życiu pojechał samolotem z Warszawy do Katowic i bardzo mu się spodobało.

— Pan pojęcia nie ma, jak tam wysoko jest przyjemnie — opowiadał zachwycony. — Wracać mi się nie chciało! Człowiek się czuje, jak ptaszek. A jakie powietrze!

Wie pan, żeby tam w górze urządzić letnie mieszkanie toby było coś nadzwyczajnego! Zamieszkać z rodziną w samolocie i latać.

Niech pan tylko pomyśli, co to by była za rozkosz! Nic pana nie obchodzi. Ani werzyciele, ani komornik, ani egzekutor! Kto pana będzie szukał za chmurami?

A jaka cisza, jaki spokój?

Żona się nie kłóci z sąsiadkami, nie bije się o klucz od góry. Po co jej wogóle góra? Bieliznę sobie rozwiesi na skrzydłach samolotu. Czy może być lepiej?

Goście do pana nie pprzyjadą. Zapewniam pana. Żaden żebrak do pana nie rzydzie. Kto zechce ryzykować? Pan wie co to znaczy wylecieć za drzwi z takiego mieszkania? Sie leci tysiąc metrów w dół

Ana żonę jakie pan ma tam sposoby! Bo żona, jak żona. Czy w samolocie, czy na ziemi, zawsze jest jednakowa.

Przypuśćmy, że ona panu tam w górze zacznie pyskować. To co pan robi?

Pan zaczyna fikać koziołki z całym mieszkaniem. I pańska żona lata, jak piłka. To jest na podłodze, to jest na suficie. Gwarantuję panu, że ona się zrobi grzeczną, jak baranek.

Eh! Toby było życie, toby było życie!

Wie pan? Ja po całych nocach teraz myślę, jak jabym się w takim samolocie urządził. I wymyśliłem już nawet jeden wynalazek.

Przypuśćmy pan zabiera ze sobą pieska. Pies przecież potrzebuje się za przeproszeniem załatwić. Więc jak go wysadzić na ziemię?

Bardzo prosto. Pies cały dzień je. Pod wieczór on się zrobi ciężki. Więc pan go przywiąże do balonika i go opuszcza na ziemię. Tam on zrobi co trzeba i się zrobi potem lekki. Więc go balonik z powrotem unosi do góry.

Zły pomysł? Co?

Wierz mi pan, w takim samolocie możnaby się pięknie urządzć. Wszystko pan może mieć.

Rano żona bierze spadochron i zlatuje z koszykiem do miasta po zakupy. Czy to nie jest zabawne?

— No dobrze — przerwał panu Melonkowi słuchacz. — Ale jak ona wróci z spowrotem?

Pan Melonek zamyślił się.

Z powrotem? Rzeczywiście. O tym nie pomyślałem. Jak ona wróci z powrotem?

Przez chwilę pan Melonek zastanawiał się, wreszcie machnął ręką.

— Eh! Co sobie będę głowę łamał? A jak ona w ogóle nie wróci z powrotem? Pan myśli, że ja się martwię?

Ofiara
złożona w administracji.

Dzieci pracowników firmy C. G. Schön z urządzonej przez siebie zabawy i zebrane na tejże zabawie między sobą zł. 10 składają na samolot „Zagłębie".

ZE SPORTU
W kilku wierszach

182 TYS. ZŁOTYCH ZA GRACZA.

Claytona wypłaciła Aston Villa pragnąc wzmocnić swój atak. Na razie Clayton nie strzelił żadnej bramki, co jest przedmiotem kpinek prasy angielskiej.

JIMMY ADAMIK ZAWODOWY BOKSER

polski pokonał przez k. o. mistrza świata Rosenblooma i jest kandydatem na zdetronzowanie czarnego fenomena Joe Louisa.

PETKIEWICZ WYJEŻDŻA DO AMERYKI.

Trener PZLA. Petkiewicz zamierza w grudniu wyjechać do St. Zjednoczonych Pobyt Petkiewicza za oceanem potrwać ma trzy miesiące, podczas których zapozna się on z urządzeniami sportowymi i metodami treningów lekkoatletycznych w Ameryce.

ZAPROSZENIE DO FRANCJI.

Piłkarska liga północna Francji zamerza zaprosić polską drużynę piłkarską do Lille. Będzie to reprezentacja jednej z dzielnic polskich. Spotkanie odbyć się ma na wiosnę.

Walne zebranie
PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Na ostatnim zebraniu zarządu okręgu zagłębiowskiego zaakceptowano termin walnego zebrania podokręgu częstochowskiego, wyznaczonego na dzień 8 grudnia br. Jednocześnie ustalono, że delegatami okręgu na zebranie będą pp.: Wolski, Horzelski lub Pitowiecki.

× **PING - PONG W SOSNOWCU.** W Sosnowcu zostało rozegrane międzyklubowe spotkanie w ping - pongu pomiędzy miejscową Makkabi a RKS. Hapoel Katowice. Gospodarze wystąpili z trzema zawodnikami rezerwowymi. Zwyciężyła drużyna gości w stosunku 4:3.



INAUGURACJA SEZONU HOKEJOWEGO.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z rozegranego w Katowicach na sztucznym torze łyżwiarskim, inauguracyjnego w tym sezonie meczu hokejowego Cracovia — Dąb. Widzimy fragment tej interesującej gry przed bramką Cracovii.

Zawody okręgu „Sokoła" w Sosnowcu

Odbyły się w Sosnowcu doroczne okręgowe zawody gimnastyczne, do których stanęły zespoły Sokoła z Dąbrowy, Czeladzi, Sosnowca. Piasków i Rogożnika.

Zawody wykazały dużą poprawę w gimnastyce przyrządowej w stosunku do lat ubiegłych. Wyniki zawodów: Sokolice stopień średni: 1) Maraszkówna N.. 2) Pitulanka J. 3) Sibielakówna. wszystkie z Dąbrowy. Stopień niższy: 1) Trzaskówna, 2) Kowalska J., 3) Furmańska J., wszystkie z Dąbrowy. Sokoli stopień średni: 1) Mucha I., 2) Mucha E., gniazdo Czeladź 3) Knapik St. Dąbrowa, 4) Baldys Tad., Dąbrowa, 5) Mucha Walerian — Czeladź (wicemistrz Polski w skoku o tyczce), 6) Grela Wł. — Dąbrowa. Stopień niższy: 1) Kochanowski Fr. — Dąbrowa, 2) Sobczyk (Dąbrowa), 3 i 4) Konuszewski (Dąbrowa) i Jeleń — Piaski. 5) Gola — Dąbrowa, 6) Furman — Dąbrowa.

Komisję sędziowską stanowili: nacz. okręgu M. Pawelski. prezesi okręgu Kluczewicz. dr. Kotarski nacz. Florczykówna, Glinkówna, nacz. Załoń, Paciej, Słomczyński, Boruciński. Organizacja zawodów sprawna.

Likwidacja zatargu

PUWF. z PZLA.

W wyniku rozmów przeprowadzonych pomiędzy dyrektorem państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyną Wilczyńskim, a przewodniczącym „komisji trzech" Polskiego Związku Lekkoatletycznego konsulem Sośnickim, komisja trzech postanowiła w dniu 23 bm. powołać do prac z powrotem dawny zarząd PZLA. z prezesem inż. Znajdowskim na czele.

P. gen. Olszyna Wilczyński i konsul Sośnicki stwierdzili, że wszelkie sprawy, dotyczące rozwoju polskiej lekkiej atletyki będą załatwione na drodze wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy.

Niewątpliwie głęboka koordynacja prac czynników państwowych i społecznych, jakie reprezentują obie instytucje, musi wydać jak najlepsze rezultaty.

Wobec powyższego „komisja trzech" uważa swoją misję za spełnioną, postanowiła rozwiązać się i złożyć agendy w ręce zarządu.

Tym samym przesilenie w PZLA. należy uważać za załatwione.

27 piłkarzy

W GRUPIE OLIMPIJSKIEJ.

Zgodnie z opleceniami FKOL. i ostatnią uchwałą zarządu PZPN. ustalona już została olimpijska grupa piłkarska, która poddana zostanie specjalnie starannej opiece ze strony sfer kierowniczych piłkarstwa polskiego.

Do grupy tej kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża wyznaczył 27 następujących piłkarzy:

Bramkarze: Krzyk, Madejski, Pawłowski.

Obrońcy: Szczepaniak. Gałecki, Gemza Twórz. Stolarski, Boother.

Pomocnicy: Kotlarczyk, Dytko, Góra. Piec II. Nytz, Wasiewicz, Nowakowski.

Napastnicy: Wodarz, Łyko, Wilimowski, Pytel, Wostal, God, Piontek, Matjas Habowski. Piec I. Korbas.

Zarząd PZPN. zamierza poza tym wystąpić do P. K. Ol. z wnioskiem o powiększenie kadry olimpijskiej jeszcze o 20—25 zawodników.

Nr. dz. Bd. 6100/37.

Ogłoszenie

Na podstawie art. 25 i 35 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), zmienionego ustawą z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 405) Zarząd Miejski w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że ogólny plan zabudowy miasta Sosnowca. obejmujący obszar o powierzchni 3050 ha, graniczący: a) od północy z miastem Czeladzią, Będzinem i gminą Zagorze, b) od wschodu z gminą Zagórze — Niwka. c) od południa z rzekami Czarną Przemszą i Brynicą d) od zachodu z rzeką Brynicą. został zatwierdzony orzeczeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 sierpnia 1937 r. Nr. BO—2—3—16 w części ograniczonej na planach zieloną kreską. oznaczoną cyframi od 1—82.

Zatwierdzony plan może być przeglądany przez zainteresowanych codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9—13-ej. w czasie od 9—16 grudnia 1937 r. włącznie, w Zarządzie Miejskim w Sosnowcu (II piętro, pokój Nr. 41).

Prezydent Miasta
(JÓZEF KACZKOWSKI).

Sosnowiec, dn. 24 listopada 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

KONTRAKTOWY uczeń do Zakładów Techn. Dentystycznych na Śląsku może się zaraz zgłosić. Biuro „Fortuna" Sosnowiec, Piłsudskiego 2 m. 3.

PRZYJMĘ chłopca na praktykę rzemiosła krawieckiego. Zgłaszać się: Zakład krawiecki Sosnowiec. Kaliska 43 m. 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ

TANIO do nabycia rasowe ostrowłose foksy 6-miesięczne po premiowanych rodzicach. Wiadomość Sosnowiec, Reymonta 10 m. 1 między godz. 16 a 17.

PATEFON walizkowy mało używany z płytami w dobrym stanie kupię. Adresy podawać do „Expresu Zagłębia".

ZGUBIONE DOKUMENTY

RÓŻYCKI KAZIMIERZ zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Bolesławiu.

RÓŻNE

ZGINĄŁ wilczur ciemny, odprowadzić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Szeba 2-b, Hyla.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.